Nr. 88 Kraków, czwartek 18 kwietnia 1918. Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f.; za granicą 4 fr

Cena numeru pojedynczego 12h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 316.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Grodzka L. 13, II p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h, następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Następcą Czernina — Burian!

Ambasador austryacki w Berlinie podał się do dymisyi. — Dymisya Wekerlego. — Co minister Twardowski obiecuje Kołu polskiemu? — Wasilko grozi państwom centralnym. — Krakowska komisya statutowa odmawia kobietom głosu.

Po dymisyi Czernina.

Znamienne przyznanie. Izba może być zwołaną!

Wiedeńska „Zeit" podaje taki biuletyn ze sfer parlamentarnych po dymisyi Czernina:

„Według różnych oświadczeń kierowniczych parlamentarzystów, ustąpienie hr. Czernina nie pozostanie bez oddziałania na stosunki w parlamencie. **Zwołaniu Izby posłów nic obecnie nie stoi na przeszkodzie** i prezydent ministrów dr Seidler znajdzie **bardziej spokojną sytuacyę.** W każdym razie nie będzie opozycyi słowiańskiej, wymierzonej przeciwko Czerninowi".

A więc: stwierdzenie ulgi w dusznej atmosferze — możności spokojniejszego nastroju w Izbie; uznanie, jak szkodliwie oddziaływał na stosunki wewnętrzne dziś upadły minister i to notabene w dzienniku, który po usunięciu Czernina ubolewał, że taka decyzya zapadła „bez kontaktu z opinią publiczną"!

Gdy taki zaistniał stosunek, że salę parlamentarną ze względu na Czernina ryglować musiano!

Rząd wobec postulatów Koła.

Wczoraj przed południem odbyła się konferencya w parlamencie między ministrem Twardowskim a przedstawicielami Koła polskiego. Minister przedstawił podług doniesień dzienników, następujący stan rzeczy:

Ministerstwo kolejowe wycofało z Galicyi dalszych **600 obcych funkcyonaryuszy. Z personalu** pocztowego pozostawiono tylko dwóch oficyantów z Berna.

Zniesienie cenzury pocztowej w Galicyi nastąpi równocześnie ze zniesieniem obszaru wojennego, które przygotowuje obecnie A. O. K.

Poczyniono kroki u ministerstwa handlu w sprawie **przydziału skór.** Od 1 lutego zniżono kontyngent o 9 proc. W celu zniesienia tego zniżenia interweniowało ministerstwo galicyjskie.

Wojsko niemieckie wycofa się stopniowo z Galicyi.

Reaktywowanie Rad gminnych dokonuje się na zarządzenie namiestnictwa. Powolność w tym kierunku spowodowaną jest walkami partyjnemi po miastach (?).

Nowela o świadczeniach wojennych jest już wygotowana przez rząd. Nowela usuwa osławione „Erläuterungen".

Projekt o ustaleniu **szkód wojennych** i wypłacaniu z tego tytułu zaliczek, jest już wypracowany. Teraz są w toku rokowania z Węgrami.

Ze środków żywnościowych, jakie mają nadejść z Ukrainy, wyznaczono **10 proc. dla Galicyi,** resztę rozdzielać będą na wszystkie kraje koronne: zakład obrotu zbożem i Oezegi.

Tyle objaśnił kołowców min. Twardowski. Jak widzimy, konkretnych zysków niewiele przedstawił. Zniesienie cenzury listów — będzie; projekt noweli o świadczeniach wygotowany; projekt o szkodach — wygotowany; zboże z Ukrainy może będzie i t. d.

Reforma statutu miejskiego.

Komisya odmawia prawa kobietom.

We wtorek odbyło się drugie posiedzenie komisyi statutowej pod przewodnictwem prezydenta Federowicza. — Przewodniczący usprawiedliwił opóźnienie posiedzenia trudnościami technicznemi przy sporządzeniu uchwalonych przez komisyę tabel statystycznych.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia objaśnił radca dr Sikorski przedłożone taabele, opracowane na podstawie dat statystycznych z r. 1913. Wedle tych tabel było w r. 1913 w Krakowie łącznie z Podgórzem osób dorosłych, mających jednoroczną osiadłość:

a) opodatkowanych i mających prawo wyborcze do gminy **13.414**, w tem 10.054 mężczyzn, a 3364 kobiet, b) opodatkowanych, a nie mających prawa wyborczego do gminy 13.120, w tem 8879 mężczyzn, a 4241 kobiet, c) osób nieopod. i nie mających prawa wyborcz. 49.854, w tem 16.984 mężczyzn, a 32.870 kobiet. Ogółem było w Krakowie dorosłych osób 76.388, z czego zaledwie 13.4134, tj. jedna szósta, czyli 17 proc. posiada prawo wyborcze do gminy, a mianowicie na 35.917 mężczyzn ma prawo wyborcze 10.054, czyli prawie 28 proc., zaś na 40.471 kobiet ma prawo wyborcze zaledwie 3360, czyli 8,3 proc.

Następnie odczytano memoryał izby rękodzielniczej, wykazujący pokrzywdzenie rękodzielników oraz prawo stowarzyszeń ...olecych w sprawie praw dla kobiet.

W obszernej dyskusyi domagali się tow. **Daszyński i Bobrowski** praw wyborczych dla kobiet oraz bezpośredniego głosowania (usunięcia pełnomocnictw); tow. dr Bobrowski wskazał nadto na par. 19 statutu miejskiego, wedle którego „prawo wyboru radców miejskich służy **bez względu na** płeć tylko obywatelom państwa"; tow. Daszyński przemawiał za jednoroczną osiadłością, a przeciw proponowanej przez dra I. Landaua dwuletniej osiadłości, nadto zwalczał wniosek radcy Muczkowskiego, poparty przez ks. Capستę, by analfabetów wykluczyć od prawa wyborczego.

W głosowaniu komisya

odrzuciła wniosek tow. Daszyńskiego i Bobrowskiego o przyznanie praw wyborczych kobietom,

a to 14 głosami przeciw 6 (Daszyński, Bobrowski, Capata, Rowiński, Wielgus, Maywalt), uchwaliła **jednogłośnie prawo wyborcze dla 24-letnich mężczyzn**, a większością głosów uchwaliła jako warunek prawa wyborczego **dwuletnią osiadłość.**

Wniosek o wykluczenie **analfabetów** od praw wyborczych, odesłano na wniosek dra Szneidra do subkomitetu, który będzie opracowywał wielką reformę statutu miejskiego.

Następnie przystąpiono do dyskusyi nad ustaleniem **ilości mandatów** dla czwartego koła wyborczego. Tow. **Daszyński** postawił wniosek o udzieleniu

Kołu czwartemu tej samej ilości mandatów, jaką ma każde inne koło, tj. 24,

dyr. Łuczko zaproponował 14 mandatów.

Po przemówieniu tow. Bobrowskiego, który wskazał, że większość komisyi nie myśli szczerze o sprawiedliwej reformie wyborczej, wybrano na wniosek tow. dra Bobrowskiego **subkomitet** dla ustalenia liczby i opracowania szczegółów. Do subkomitetu wybrano tow. dra Bobrowskiego. Subkomitet zbierze się, z powodu wyjazdu prezydyum i posłów do Wiednia, dopiero w przyszłym tygodniu.

Na terenach wojny.

Na Zachodzie.

Bitwa na zachód od Armentieres trwa dalej z niezmienioną gwałtownością. Wojska niemieckie za wszelką cenę, starają się opanować węzeł kolejowy Hazebrouck, jak dotychczas bez skutku.

Walki przybrały tu charakter czysto lokalnych bojów o poszczególne miejscowości.

Rozmach pierwszego niemieckiego uderzenia zdołał, wedle ostatnich komunikatów niemieckich, opanować wzgórza między Nyekerke a Bailleul **i zdobyć miasto Bailleul.**

Dalej na północy, atak lokalny zajął wzgórza pod **Wytschaete.**

Na polu bitwy po obu brzegach Somme trwa wzmożona działalność ognia artyleryjskiego, szczególnie nad potokiem Luce i w okolicy Moreuil i Montdidier. Ataki anglo-francuskie mają zmienny przebieg.

Nad kanałem Oise-Aisne i na zachodnim brzegu Mozeli przedsięwzięcia oddziałów wywiadowczych.

W Finlandyi.

Wojska niemieckie, wysadzone na ląd w Lewisy, na wschód od Helsinforsu, posuwały się na północ przez Lappstraesk i dotarły wśród zaciętych walk z wojskami fińskiemi do linii kolejowej z Tammersforsu do Wyborga w punkcie, położonym na wschód od Latki.

Front kaukaski.

Komunikat tureckiego gener. sztabu donosi o zajęciu twierdzy Batum, którą zdobyto po dłuższej obronie. Miasto i port obsadzono bez walki.

Z ostatniej chwili.

Nominacya bar. Buriana.

C. k. Biuro korespondencyjne donosi o godzinie 1 w nocy:

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość zamianował wspólnego ministra skarbu, bar. Buriana, ministrem ces. i król. Domu i spraw zagranicznych.

Minister spraw zagranicznych zachowa nadal kierownictwo wspólnego ministerstwa skarbu.

Dymisya austro-węgierskiego posła w Berlinie.

„Az Est" donosi, że poseł austro-węgierski w **Berlinie, książę Hohenlohe,** przedłożył cesarzowi telegraficznie prośbę o dymisyę.

Przesilenie na Węgrzech.

W pałacu prezydyum Rady ministrów odbyła się konferencya ministeryalna. Konferencya postanowiła ze względu na to, że rząd obecnie nie rozporządza środkami, aby skończyć dzieło reformy wyborczej, odbyć dziś (w środę) posiedzenie Rady ministrów. **Na tej Radzie ministrów rząd prawdopodobnie uchwali wręczyć dymisyę.**

Dymisya gabinetu węgierskiego.

„Morgenztg." donosi:

Gabinet dra Wekerlego wniósł prośbę o dymisyę.

Poseł Wasilko grozi państwom centralnym.

Państwa centralne zboża nie dostaną!

W artykule, zatytułowanym „Czy dostaniemy zboże z Ukrainy?", ogłoszonym w jednym z wiedeńskich dzienników, uderzył wczoraj pos. M. Wasilko w ton udzielnego niemal władcy. Treść tego artykułu jest następująca:

Obecnie jest jeszcze zboże na wsi. Rząd ukraiński, którego autorytet bolszewicy podkopali, zboża na Ukrainie sam wydostać nie może, **chyba przy pomocy odpowiedniej asysty wojskowej.** Towarów mocarstwa centralne Ukrainie dać nie mogą, gdyż najważniejszych np. węgla same potrzebują.

Rząd ukraiński godził się dotąd na wszystkie plany wywozu zboża z Ukrainy, mając zaufanie do hr. Czernina, że dopełni zobowiązań, przyjętych tak co do granicy ukraińskiej, jak co do Galicyi wschodniej. **Następca hr. Czernina będzie musiał oświadczyć, że z drogi tej nie zboczy, gdyż inaczej — o ile on, Wasilko, zna stosunki na Ukrainie — nie dostaną mocarstwa centralne zboża z Ukrainy.**

Stagnacya w rokowaniach austro-rumuńskich.

W kołach politycznych słychać, że przyczyną stagnacyi w rokowaniach pokojowych w Bukareszcie są **różnice zdań między rządem austryackim a węgierskim.** Ze względu na to, że Węgrzy otrzymują korzystną regulacyę granicy, domaga się rząd austryacki większych korzyści handlowych dla Austryi.

Przyłączenie Inflant, Estonii, Rygi i Ozylii do Niemiec.

Biuro Wolffa donosi z Rygi:

Cesarz Wilhelm wystosował do przewodniczącego wspólnej rady krajowej marszałka krajowego Pilara w Rydze następujący telegram:

Witamy przychylnie prośbę rady krajowej o przyłączenie do państwa niemieckiego pod moim berłem. Przyjmuję to, jako znak zaufania do mojego rządu i mego domu oraz do przyszłości Niemiec.

Dalekonośne działa koalicyi.

Jak „Radio Agence" donosi, portugalskiemu inżynierowi Caostro udało się skonstruować działo dalekonośne z portece ponad 140 kilometrów.

Budowa tego działa przeprowadzoną będzie w amerykańskich zakładach artyleryi.

Sprawy partyjne.

W niedzielę, dnia 21 kwietnia 1918 odbędzie się wycieczka młodocianych robotników na Bielany. Punkt zborny o godz. 2 po poł. w Domu robotniczym, ul. Dunajewskiego 5.

Organizacya młodocianych.

TOWARZYSZE! PAMIĘTAJCIE O F. W. R.

KRONIKA.

Kraków, środa 17 kwietnia.

Rada gospodarcza zbiera się jutro, we czwartek, o g. 6. Na porządku dziennym sprawy zapomogowe.

Deputacya Krakowa w Wiedniu. Dziś w sprawach aprowizacyjnych wyjeżdżają z Krakowa do Wiednia prezydent Federowicz i p. Sare, jutro wyjeżdżają krakowscy posłowie. Jednocześnie jedzie do Wiednia delegacya Lwowa z komisarzem Stesłowiczem na czele. Wspólna delegacya Lwowa i Krakowa przedstawi u min. Twardowskiego i prezydenta min. Seidlera rozpaczliwy stan obu miast i zażąda stanowczych zarządzeń, aby wreszcie skończyło się nierówne traktowanie miast galicyjskich a miast innych krajów!

Namiestnik i hr. Lamezan także wyjechali do Wiednia.

Baraki powojskowe na cele ochrony dzieci. Urząd dla opieki nad młodzieżą przy ministerstwie opieki socyalnej w Wiedniu zawiadomił magistrat krakowski, iż ministerstwo [illegible] krajowej ma zamiar, po dokonaniu demobilizacyi, oddać pewną część baraków, wybudowanych w czasie wojny, **na cele ochrony dzieci i młodzieży,** a w szczególności na takie cele, jak: ochronki, hale do wydawania posiłków, sale gimnastyczne, sale zabawowe, sale dla rekonwalescentów, kolonie i półkolonie wakacyjne itp. Magistrat wzywa przeto stowarzyszenia, towarzystwa, zakłady i instytucye, poświęcone ochronie dzieci i młodzieży, ażeby zgłoszenia swe w tym kierunku wnosiły na ręce magistratu. Urząd dla opieki nad młodzieżą wyznaczył dzień 20 kwietnia b. r. jako ostatni termin do wnoszenia pisemnych zgłoszeń na ręce magistratu.

Legioniści w Palestynie. Jak się dowiadujemy, wszyscy byli oficerowie i żołnierze Legionów, którzy [illegible] a ostatnio przebywali na froncie włoskim, zostali obecnie z dotychczasowych oddziałów w linii bojowej wycofani i złączeni w jeden batalion [illegible]

Batalion ten — według doniesienia lwowskiej „Gazety Wiecz." — ma być przeniesiony **do Palestyny,** dla pełnienia służby etapowej.

Obecny adres do wszystkich byłych legionistów polskich na froncie włoskim brzmi:

K. u. K. I. R. Nr. 46. Baon A. Feldpost Nr. 647.

Komunikacya pocztowa z Odesą. Dyrekcya poczt donosi: Dopóki potrwa pośrednictwo poczty polowej **nr. 255,** wolno wysyłać z monarchii do obywateli austryacko-węgierskich w Odesie i odwrotnie listy i karty korespondencyjne. Opłata pocztowa wedle taryfy krajowej. Listy muszą być nadane w otwartym stanie. Korespondencye podlegają cenzurze.

Na cele legionowe zebrali robotnicy polscy, serbscy i rosyjscy w Choceniu w barakach kwotę 141.50 kor.

Pod sztandarem aneksyonizmu.

Wszystkie obozy niemieckie pod jednym sztandarem. — Nawet postępowcy i centrowcy. — Nawet Scheidemannowcy! — Losy antyaneksyjnych rezolucyj. — A więc ku — hegemonii nad Europą!

Oficyalna polityka niemiecka nie wypowiedziała się nigdy w ciągu wojny wyraźnie, do jakich celów konkretnych dąży przez śmiertelne zapasy milionów niemieckiego ludu, posługując się zawsze ogólnikowem określeniem tej wojny, jako wojny, mającej chronić interesa niemczyzny wobec ataku całego świata nieprzyjaciół.

Wojna, toczona do połowy r. 1917, mimo wielkich sukcesów militarnych, nie przybliżyła w najmniejszej mierze pomyślnego rozstrzygnięcia dla Niemiec — mimo upadku caratu na froncie wschodnim stały olbrzymie armie Kierenskiego, Włochy uderzały raz po raz o bramy Tryestu, armie koalicyjne na Zachodzie, zająwszy opróżnione przez Hindenburga stanowiska, czekały na chwilę stosowną do uderzenia, odkładając ją do czasu wydatnego współudziału Ameryki.

I wówczas to zdało się, że w Niemczech pod wpływem niepewnej bądź co bądź sytuacyi najbliższych miesięcy, zbudził się trzeźwy, zdrowy sąd krytyczny, oceniający położenie według faktów i torujący drogę pragnieniom porozumienia się z nieprzyjaciółmi. Na tem tle powstała

słynna „rezolucya 19 lipca 1917“,

jednocząca większość parlamentu w postawionym postulacie pokoju porozumienia. Rząd niemiecki, licząc się z duchem chwili, nie zajął wobec niej żadnego stanowiska, lecz to już zdawało się uprawniać do przypuszczenia, że silnie, zdecydowanie objawionej woli narodu nie będzie śmiał i nie będzie mógł przeciwstawić oporu swych junkrów i wszelkiego rodzaju aneksyonistów.

Lecz wkrótce wypadki historyczne potoczyły się niespodziewanym torem: ofenzywa rewolucyjnej armii rosyjskiej skończyła się klęską, odrzucającą Rosyan aż do granic państwa, a w dalszym następstwie przyszedł zupełny rozkład armii rosyjskiej i katastrofa włoska. I oto w miarę, jak rozszerzały się horyzonty dla Niemiec, jak rosły nadzieje na zwycięstwo orężne, coraz częściej i śmielej jęły

podnosić się głosy, krystalizujące coraz ostrzej żądania polityki niemieckiej,

wyrażające coraz silniej wolę dalszej walki aż do zwycięskiego końca. Kanclerz niemiecki, proponując swego czasu pokój Rosyi Kierenskiego, uroczyście oświadczał, że nie żąda ani piędzi ziemi terytoryum rosyjskiego — po wypadkach listopadowych, kiedy entuzyazm ludu rosyjskiego, zwrócony całą potęgą do zrealizowania ideałów wszechświatowej rewolucyi (a może i wierząc zapewnieniom Niemiec o uznaniu „samookreślania się narodów“), doprowadził do tego, że Rosya wielkodusznie odłożyła broń — rząd niemiecki kazał ruszyć wojskom swym na wschód i pod groźbą ich bagnetów zdobył zgodę Rosyi na nowe ciężkie warunki,

urągające wprost postanowieniom rezolucyi lipcowej.

Parlamentarna większość blokowa odłożyła po prostu do aktów uchwały swoje z dn. 19 lipca, wszystkie partye burżuazyjne wraz z przedstawicielami socyalistycznej większości, upojone tryumfem, stanęły w obozie polityki rządowej.

Perspektywy olbrzymiej ekspanzyi niemieckiej na wschodzie, nadzieja na zadanie ostatecznego ciosu armiom koalicyjnym na Zachodzie — obudziła szowinizm, nie będący impulsywnym odruchem ducha narodowego, ale wyrozumowanym egoizmem, który widzi, że pękły szranki, które dotąd hamowały jego wzrost.

Bo abstrahując od zwartego obozu konserwatywnych i wojskowych aneksyonistów, obecnie

wszystkie burżuazyjne partye niemieckie oraz Scheidemannowcy stoją na stanowisku zwycięskiego pokoju niemieckiego:

miecz Ludendorfa jest syntezą wszystkich dotychczasowych ich poglądów politycznych.

Partya nadreńskich **centrowców zgłasza** w swej rezolucyi „że tylko zwycięstwo przyniesie pokój, a jej delegat oświadcza, że rezultaty tego pokoju (na zachodzie), uzna partya tak samo, jak rezultaty pokoju brzeskiego.

Postępowcy głoszą, że teraz muszą być postawione warunki odmienne od tych, jakie — stawiała rezolucya lipcowa. „Nadszedł czas — powiada ich rezolucya — w którym kosmopolityczno-pacyfistyczna, czuła, szlachetną wiarą ożywiona fantazya ludzka musi zniknąć wobec straszliwej powagi dni obecnych“. W Bawaryi postępowiec Kohl zakłada grupę miejscową aneksyonistycznej „partyi ojczystej“.

A za temi „demokratycznemi“ partyami idzie w ślad **niemiecka większość socyalistyczna**, której polityka obecna tem gorsze pociąga skutki, że rząd powoływać się na nią może jako na wyraz przekonań najszerszych warstw ludności, klasy robotniczej. Socyaliści większości stają się trabantami polityki aneksyonistycznej. Niedawno soc. W i n n i g bronił niemieckich planów aneksyjnych odnośnie do Belgii, organ Parvusa „Glocke“, a więcej jeszcze „Internationale Correspondenz“ w niezamaskowany wcale sposób występuje za imperyalistycznymi celami niemieckimi. Nie można powiedzieć, jakoby większość socyalistyczna weszła w sojusz z partyami burżuazyjnymi, złudzona brzmieniem rezolucyi lipcowej; obecne jej kroczenie ręka w rękę z aneksyonistyczną polityką burżuazyi wzbudza podejrzenie, że i dla niej uchwalenie rezolucyi lipcowej było tylko wymogiem chwili, było liczeniem się z nastrojem mas wobec groźnej, a w każdym razie brzemiennej niepewnością sytuacyi w połowie ubiegłego roku. Dzisiaj wobec tego, co pisze

„Vorwaerts“: **„Położenie jest tego rodzaju, że nie ma innego wyjścia jak tylko rychłe, pełne zwycięstwo Niemiec także i na Zachodzie, zwycięstwo militarne“ —**

nie można wierzyć w szczerość polityki soc. większości w roku ubiegłym, tym bardziej, że nawet nadzieja, która mogła łudzić poprzednio (reforma wyborcza do sejmu) obecnie jest prawie pogrzebana.

Oczywiście socyalizm niemiecki nową swą ideologię, tak różną od haseł międzynarodówki, oparł na nowych podstawach. „Pełne zwycięstwo niemieckie“ — **to polityczna hegemonia Niemiec nad Europą, to gospodarcza i przemysłowa ekspanzya niemiecka na Azyę, to źródło olbrzymiego rozwoju dla pracy robotnika niemieckiego w przyszłości.**

Lecz, że to zwycięstwo jest jeszcze w zawieszeniu, że do niego iść trzeba długo jeszcze przez morze krwi, przez setki tysięcy ofiar niemieckiego ludu, że ono podporządkowuje prawa samodzielnego bytu i rozwoju wielu, wielu narodowości egoizmowi jednego narodu i że przekreśla zasadnicze hasła socyalizmu międzynarodowego, opartego na równości i wolności wszystkich — nad tem nowy, urodzony ze zwycięstwa oręża niemieckiego socyalizm polityczny niemiecki przechodzi do porządku dziennego.

Tak więc można stwierdzić, że wszystkie stronnictwa niemieckie (z wyjątkiem odłamu niezależnych socyalistów), stanęły na jednej platformie, zwrócone frontem przeciw całemu światu przeciwników. Ręka, z gałązką oliwną, wyciągana dawniej mniej lub więcej nieśmiało, dziś nie wznosi się już nad oceanem krwi: błyszczy teraz nad nim niepodzielnie miecz i jego blask upaja duszę.

Orędzia, rezolucye zniknęły jak rojenia fantastów — na tym mieczu, zawieszonym teraz nad niedolą ludów — **spoczywają teraz losy świata. Wilson na**zwał to wyzwaniem ze strony **Niemiec, oświad**czając, że je przyjmuje i że rozstrzygać **będzie** tylko „moc, moc bez miary, bez granic.“

Ochrona robotników.

II.

Wybuch wojny pociągnął za sobą zniesienie, a względnie ograniczenie rozmaitych postanowień o ochronie robotników, co przyczyniło się do tego, że odporność robotników, a zwłaszcza robotnic i małoletnich wobec szkodliwego oddziaływania pracy znacznie się zmniejszyła. Ze względu na po-

Towarzysze! pamiętajcie o uroczystości 1 Maja!

LOUIS SONOLET.

Medal Sambo Diala.

Długa sala małego prowincyonalnego szpitala była jasna i przejrzysta, z białemi jak śnieg ścianami. Wszystko w tym pokoju zdawało się być nastrojone na miły, biały ton. A od tej bieli odcinała się okrągła, czarna plama, podobna do kuli głowa Sambo Diala, murzyna z Senegalu, który bezwiednie ściągał na siebie spojrzenia, zatrzymujące się z przerażeniem, skoro zauważyły, że w tej czarnej kuli na miejscu oczu zieją dwa szerokie, puste otwory. Ciężkie zranienie głowy przyprawiło czarnego o stratę obu oczu, a wraz z niemi odjęło mu dawny, typowy wyraz oblicza.

W brudzie i bagnach Dixmuiden dostał się Sambo Diolo przy ataku na bagnety w ogień bawarskich karabinów maszynowych. Jego potężne ciało runęło podczas biegu na ziemię — trafiło go sześć kul. Piersi ramiona i lędźwie miał przestrzelone, a wzrok stracił na zawsze. Skoro go przyniesiono do lazaretu, wyglądał jak egipska mumia: nic było go prawie wcale widać z poza grubych, białych bandaży. Lecz trzymał się mężnie: ani cierpienia fizyczne, ani okropność jego losu nie zdołały mu wydrzeć jednej skargi; znosił swój los z fatalistycznym poddaniem swej rasy i zdawało się, że uważa to za całkiem naturalne, iż przy końcu 18-letniej służby wojskowej to go wreszcie spotkało. Bo i pomyśleć, przez ośmnaście lat uwijał się wśród kul. — czyż nie było to samo przez się zrozumiałe, że go one nakoniec trafić musiały?

Po długoletnich walkach nad Kongo w Timbuktu, w Marokko — przeciw Negrom, Berberyjczykom i Maurom przybył do Flandryi i tutaj przedzierał się przez bagniska jej zalanych wsi, ale zawsze pozostał tym samym i wszystko przyjmował tak, jak było i nie dziwił się nigdy niczemu. Był zawsze spokojny.

Jedna tylko rzecz na całym świecie mogła wyprowadzić Sambo Diala z równowagi, jedna rzecz, którą przez 18 lat ukazywały mu jak majak jego najśmielsze sny, która miała mu być nagrodą i odszkodowaniem za wszystkie te niebezpieczeństwa, trudy i udręki — a był to medal wojskowy na żółto-zielonej wstążeczce.

I marzenie Sambo Diala miało się spełnić.

Leżał na miejscu opatrunkowym pod Dixmuiden. Po długim stanie nieprzytomności otworzył z trudem oczy i nie ujrzał nic, jak ciemną noc. Nic, jak noc. Lecz przez tę ciemność słyszał wyraźnie głos swego kapitana, a ten głos mówił: — Sambo Diolo, przedstawię cię do medala wojskowego!

W tejże chwili zapomniał Sambo Dialo o całym swym nieszczęściu. Zapomniał, że za chorągwie Francyi poświęcił swe oczy, zapomniał, że ciało jego sześć kul rozdarło. Sambo Dialo zapomniał o wszystkiem naokół — widział tylko w myśli zawsze tylko jedno przed sobą — wiszący na żółto-zielonej wstążeczce medal.

Od tego dnia pod Dixmuiden czekał Sambo Dialo cierpliwie, a przecież w głębi przepełniony gorączkową niecierpliwością. Jego medal! W długich dniach leżenia w łóżku wracał on we wszystkich jego opowiadaniach i nadziejach, w każdym prawie słowie. Sambo Dialo opowiadał jak dziecko. Opowiadał swej pielęgniarce o dalekiej ojczyźnie, o Gwinei, o Fatoyi, wiosce rodzinnej a okrągłymi, ostro ku szczytom wznoszącymi się chatami, które zdały się być całkowicie zatopione w śnie południowego słońca i zieleni, podczas kiedy Niger koło nich toczył swe szerokie fale a Fatimata, jego żona bawiła się z czworgiem dzieci na brzegu. A potem, w tych obrazach sielskich ukazywał się znowu — medal. Sambo Dialo widział się, jak przybywa do Fatoyi. Odznaczenie błyszczy na jego piersi. Starzy rodzice kiwają z uznaniem głowami, Fatimata ukazuje w uśmiechu białe zęby, dzieci z okrzykami radości tańczą koło niego.

A miesiące mijały. Miesiące mijały, a o medalu nic nie było słychać i wreszcie pielęgniarka Bonin poczęła się lękać, czy nie przeoczono albo i nie zapomniano o medalu dla Sambo Diala. Czyż zresztą żył jeszcze kapitan, w którym niewidomy pokładał takie niezachwiane zaufanie? A może i on znalazł już oddawna swój grób w grobach pod Dixmuiden?

Ślepiec leżał spokojny i zrezygnowany w łóżku i marzył o dniu, w którym generał zawiesi mu na piersi odznakę na żółto-zielonej wstążeczce... A tymczasem w sprawie jego medalu szły listy do ministeryum, do generałów wojsk kolonialnych, do kapitana, który może już oddawna padł gdzieś pod Dixmuiden.

Wreszcie nadszedł dzień, w którym Sambo Dialo miał opuścić szpital. Był uleczony. Miano go wyekspedyować przez Marsylię za morze, a potem — niedługo potem znajdzie się w Fatoyi

trzebę podniesienia po wojnie wydajności siły ludowej

wskazane jest natychmiastowe przywrócenie wszystkich postanowień o ochronie robotników.

Przewidywany w regulaminie 11-godzinny maksymalny dzień roboczy w zastosowaniu praktycznym zastąpiono przeważnie wszędzie 10, a nawet dziewięciogodzinnym dniem pracy. Prawne

zredukowanie maksymalnego dnia roboczego

byłoby zatem tylko usankcyonowaniem istniejących stosunków.

Związki zawodowe domagają się również

skróconego dnia pracy w soboty.

Celowość tego żądania uznał zresztą rząd, choć w niewystarczającej mierze, przewidując w swym przedłożeniu z czerwca ub. roku o pracy nocnej i pracy dziennej dla kobiet i młodocianych pracowników skrócony dzień pracy w sobotę. Komisya proponuje zatem, aby prawnie ustalono czas pracy roboczej dla wszystkich przedsiębiorstw fabrycznych i zawodowych

na 55 godzin tygodniowo maximum.

Dla przedsiębiorstw, w których praca trwa bez przerwy, naglącą koniecznością jest **wprowadzenie 8-godzinnej szychty** (zmiany pracy), której od szeregu lat domaga się klasa robotnicza.

Zbyt mała liczba

inspektorów przemysłowych,

ustanowionych dla nadzoru nad zachowywaniem przepisów o ochronie robotniczej, nie może podołać zbyt wielkim swoim obowiązkom. Dlatego należy zmniejszyć okręgi inspekcyjne i odpowiednio do tego powiększyć liczbę inspektorów przemysłowych; pociągać do służby inspekcyjnej fachowych robotników i robotnice; mianować specyalnych inspektorów dla poszczególnych zawodów; uwolnić inspektorów przemysłowych od wszystkich innych obowiązków które nie stoją w bezpośrednim związku z ich obowiązkami kontroli nad wykonywaniem przepisów; wyposażyć ich nie tylko w prawo zanoszenia skarg, ale i w prawo egzekutywy i podporządkować jak najrychlej przedsiębiorstwa państwowe i będące pod kierownictwem wojskowem pod zakres władzy nadzorczej inspektorów przemysłowych.

Rozporządzenie

o pauzach pracy w przedsiębiorstwach, w których się pracuje bez przerwy,

okazało się w skutkach swoich nieodpowiednie. Jeśli się chce osiągnąć istotną w tym względzie poprawę, wpływającą korzystnie na zdrowie robotników i zmniejszającą wypadki nieszczęść, musi się prawnie w nowem brzmieniu skonstruować ustawę z dnia 21 kwietnia 1913.

O wiele więcej, aniżeli męscy robotnicy skutkiem nadzwyczajnych wymogów, jakie nałożyła wojna, **cierpią zatrudnione w przemyśle austryackim**

kobiety i młodociani robotnicy

i dlatego potrzeba dla nich specyalnych praw ochronnych. Rząd, licząc się z tem, w myśl uchwał, powziętych na międzynarodowej konferencyi berneńskiej w r. 1913, wniósł w Izbie posłów projekt prawa, które zakazuje pracy nocnej dla robotników młodocianych, a ogranicza czas pracy dla kobiet. Komisya związków zawodowych podnosi wiele wątpliwości co do skutecznego oddziaływania tego projektu rządowego. Nasamprzód wartość jego zmniejsza ograniczenie jego działalności na przedsiębiorstwa fabryczne i na takie, które w regule zatrudniają więcej niż 10 pracowników i domaga się **rozciągnięcia go na wszystkie przedsiębiorstwa**, podlegające regulaminowi przemysłowemu. Również nie odpowiada celowi ograniczenie czasu pracy kobiet w sobotę do 8 godzin najwyżej; praca kobiet w sobotę **nie powinna wynosić więcej niż 5 godzin.** Przewidziana w projekcie rządowym możliwość przedłużenia 10-godzinnego dnia pracy skłania komisyę do zaproponowania, aby prawne postanowienie o osobnem wynagradzaniu za pracę nadgodzinową rozszerzono w tym kierunku, żeby ustanowiona była **procentowa podwyżka**, któraby dla każdej późniejszej godziny wynosiła odpowiednio więcej. Wreszcie termin, z którym prawo zyskuje moc obowiązującą (w rok po ukończeniu wojny) jest przesunięty zbyt daleko.

Nie jest także zadowalniająco uregulowana

prawna opieka nad chałupnictwem.

Przeważna część chałupników nie posiada dotychczas prawnego zabezpieczenia na wypadek choroby; wprawdzie istnieje już i tutaj obowiązek ubezpieczania, ale odnośne władze zwykle nie wywierają żadnego nacisku na przedsiębiorców, którzy od tego obowiązku uchylają się, skutkiem czego prawny ów przepis nie ma praktycznego zastosowania. Prócz tego dla uregulowania kwestyi płac w zakresie chałupnictwa należy dla chałupników stworzyć odrębne korporacye (urzędy, komisye).

Bardzo wielu robotników, pracujących w przemyśle, dzięki energicznie przeprowadzonej akcyi swych organizacyj zawodowych, korzysta już

corocznie z udzielanych urlopów.

Sprawozdania inspektorów przemysłowych wykazują, jak korzystny wpływ na zdrowie robotników wywierają urlopy i dlatego w interesie ogólnego gospodarstwa ludowego należy się domagać, **aby we wszystkich gałęziach pracy wprowadzono rozporządzeniem prawnem urlopy dla robotników, które pozwolą im wzmocnić nadwerężone** wytężoną pracą roku zdrowie. (D. k.)

Annektować!

Prof. dr **Krusch**, berliński radca górniczy, w organie „Nowe Niemcy" omawiając potrzeby niemieckiego przemysłu żelaznego, pisze, że **kwestyą życia dla tegoż przemysłu jest zapewnienie Niemcom produkcyi kopalń rudy na Kaukazie, albo w obszarze Donu** i rud brazylijskich. Oczywiście nie można zaanektować tych terytoryów, przemysł niemiecki mimo to może mieć zapewniony rozwój przez odpowiednie traktaty w drodze pokojowej z odnośnymi krajami. Natomiast bardziej energiczni aneksyoniści niemieccy, powołując się na potrzeby przemysłu żelaznego, widzą zaspokojenie ich jedynie w aneksyach, apetyty ich sięgają nie tylko po **francuskie Longwy—Briey**, ale co więcej uśmiecha się im już posiadanie pokładów **rudy w Normandyi i Bretanii!** Dla potrzeb niemieckiego przemysłu tkackiego niezbędne są produkta St. Zjednoczonych, Indyi i Australii; konsekwentnie postępując, prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości aneksyoniści niemieccy powinni zażądać aneksyi tych krajów dla Niemiec.

Anglia i Ameryka w wojnie światowej.

Dotychczasowy bilans.

Aneksyoniści niemieccy z faktu rozgromienia Rosyi wyciągać chcą daleko idące konsekwencye i przyjmując dokonane rzeczy za trwałą podstawę, budują na nich plany światowej polityki Niemiec; marzą o rozciągnięciu

niemieckiego wpływu w głąb Rosyi aż po granice indyjskiego państwa Anglii,

co więcej myślą o odebraniu Egiptu Anglii i o włączeniu kraju Piramid w sferę wpływów „Europy środkowej". Tak samo z góry naznaczają rolę państwom bałkańskim: **Rumunia i Serbia mają** wejść nie tylko pod względem gospodarczym, ale także i politycznym w system tak zw. „Europy środkowej".

Oceniając atoli bezstronnie światowo-polityczne położenie, musi się stwierdzić — i nad tem rozwodzi się „Leipz. Volkszg." — że cały obecny ustrój stosunków, wywołany wypadkami dotychczasowej wojny,

jest niejako w stanie płynnym,

że nie można obecnie rozstrzygać, jakie stanowisko wobec Niemiec zajmie Rosya i jej państwa graniczne, ta Rosya, na której Niemcy chcą budować głównie swą politykę światową w przyszłości i że wszelkie próby w tym kierunku są przesadzaniem nieznanej bądź co bądź najbliższej przyszłości.

Zasadniczo pomyślniej przedstawia się sytuacya dla W. Brytanii, a także i dla Ameryki.

Anglia stanowisko swoje w polityce światowej wzmocniła podczas wojny nadzwyczajnie.

Urzeczywistniła ona znaczną część swoich imperyalistycznych celów: w ciągu wojny przypadły jej takie polityczne i gospodarcze korzyści, nad zyskaniem których poprzednio bez rezultatu pracowała cała sztuka państwowa. Lecz i tutaj wypadki noszą tylko poniekąd prowizoryczny charakter.

Wojna łodziami podwodnemi przyniosła wprawdzie znaczny uszczerbek handlowej flocie angielskiej, ale nie mniej ucierpiały floty handlowe tych państw, które przed wojną rozpoczęły niebezpieczną dla Anglii konkurencyę. Gdyby obecnie nastąpił koniec wojny, flota angielska na morzach światowych

odgrywałaby dominującą rolę jeszcze w wyższym stopniu,

niż poprzednio, obejmując przeważnie w własny zakres transport zamorskich surowców.

Na razie spełniły się także marzenia angielskich imperyalistów

odnośnie do Afryki.

Egipt znajduje się faktycznie pod władzą Anglii, obsadzenie niemieckich kolonii umożliwia urzeczywistnienie wielkiego planu: budowę kolei żelaznej z Kairo do Południowego przylądka. Wprawdzie znajdują się w Afryce kolonie Portugalii, Francyi i Belgii — ale ze strony tych państw wobec ukształtowania się stosunków podczas wojny Anglia nie potrzebuje obawiać się poważnych przeszkód.

Nie nadaremnie również przeprowadzała Anglia z tak wielkim nakładem sił swe militarne plany

na półwyspie Synajskim, w Palestynie, Arabii i Mezopotamii;

udało się jej uzyskać połączenie kontynentalne między Egiptem a Indyami. Wprawdzie Anglia oświadcza, że nie myśli o aneksyach w Azyi, ale owe państwa „niezawisłe", które zamierza utworzyć (państwo żydowskie, kalifat arabski) będą w rzeczywistości tylko narzędziami dla celów polityki angielskiej.

Nadzwyczaj doniosły sukces osiągnęła Anglia

w głębi Azyi.

Katastrofa Rosyi uwolniła Indye od potężnego nacisku, który imperyum carskie wywierało od dziesiątków lat, zagrażając stale bezpieczeństwu indyjskich posiadłości W. Brytanii. Wprawdzie już przed wojną Anglia znalazła drogę porozumienia się w Azyi z Rosyą, a mianowicie za pomocą ustępstw na rzecz Rosyi (ściśle rozgraniczenie sfery wpływów ros. i angielsk. w Persyi), lecz to czasowe osłabienie groźby nie dawało gwarancyi, że w przyszłości rosyjska ekspanzya nie zechce szu-

---

przy Fatimacie, ozdobiony medalem, który mu własnoręcznie przypiął generał, tym medalem, za cenę którego poświęcił swój wzrok.

— Co z nim poczniemy? — pytała bezradnie pielęgniarka. — Powiedz pan sam, czy możemy biedaka puścić bez jego medala? Czy nie możnaby mu jako pomódz? Myślę, że tam w Gwinei, daleko od policyi i od ostrej kontroli, w jakiejś wiosce murzyńskiej na końcu świata, ostatecznie nikt nie będzie zbyt dokładnie zajmował się rodzajem odznak.

— Choćby już z tego powodu — dopowiedział służący szpitalny — że tam nikt się na tych rzeczach nie zna.

— Wpadłam na myśl. A gdybyśmy mu sami użyczyli jakiego medala? Trzeba coś wynaleść, całkiem podobnego do medalu wojskowego, gdyż biedak ma dotyk niezmiernie wyczulony... Nikt nie może mieć tak twardego serca, aby go pozbawiać jedynej iluzyi.

Następnego dnia przyniosła stary medal ze św. Heleny.

— To jest pamiątka jeszcze po mym pradziadku, który służył przy czerwonych łansyerach starej gwardyi. Patrz pan, na włos co do formy podobny do dzisiejszego medala wojskowego.

Skoro Sambo Dialo dowiedział się, że gorąco upragniony medal nareszcie nadszedł — i że ceremonia przypięcia go odbędzie się niebawem — począł płakać gorącymi łzami wdzięczności i wzruszenia. Był to najszczęśliwszy dzień jego życia — oto osiągnął cel, który mu świecił przez 18 lat!

— Bardzo zadowolony — mruczał — bardzo, bardzo szczęśliwy. I Fatimata też szczęśliwy... Nasza wieś bardzo szczęśliwy.

Młody lekarz-asystent podjął się roli generała, aby przypiąć murzynowi medal, ten medal, który kiedyś miał nagradzać bohaterstwo ostatnich rycerzy „wielkiej armii", a który obecnie przez dziwny kaprys losu był przeznaczony, aby w biednym strzelcu senegalskim uratować wiarę w sprawiedliwość Europy.

Najbliższego dnia pielęgniarka i służący sprowadzili go ostrożnie po schodach, podczas kiedy on kikutem swej prawej ręki, pieszczotliwie głaskał ukochany medal na piersi.

Wyprowadzono Sambo Diala na wielki dziedziniec honorowy, który leżał pusty i opuszczony w porannym blasku słońca. Lecz gdy tu nadeszli, ogarnęła pielęgniarkę głęboka ludzka litość i odezwała się świeżym, radosnym głosem:

— Sambo Dialo! tu w dziedzińcu są zgromadzeni w szeregach wszyscy ranni towarzysze broni; przyszli, aby powitać twój medal. Odpowiedz im Sambo Dialo!

A wówczas Sambo Dialo wyprostował się po wojskowemu, podniósł kikut do czapki i z błogim uśmiechem na twarzy obrócił się na obcasach i salutował na wszystkie strony. Ten człowiek, który teraz salutował próżnię, nie był w tej chwili już dziecinnym, naiwnym synem Afryki, któremu zależy na tem, aby nosić jakąś odznakę na swej piersi... nie, on był dumnym, świadomym swej wartości wojownikiem, w którego czynach towarzysze witali czyny armii. I gdy tak stał z wygasłymi oczyma na pustym, słonecznym dziedzińcu, dziękując i salutując na wszystkie strony — zdało się, że na twarz tego czarnego padła iskra ludzkiej dobroci i miłosierdzia.

---

kać ujścia w kierunku zatoki perskiej, co stworzyłoby niebezpieczeństwo flankowe dla indyjskiego państwa.

Również korzystnie wpłynęła wojna

na ukształtowanie się stosunków kolonii angielskich do kraju macierzystego.

Przed wojną w Kanadzie, w Australii, na Oceanii, w połudn. Afryce istniały silne prądy, zmierzające do usamodzielnienia tych dominiów, a nawet do oderwania się od Anglii. Obecnie wspólnie poniesione ofiary w mieniu i ludziach, wspólność interesów i celów, jakie w ciągu wojny wyłoniły się, doprowadziły do tego, że **centralistyczne prądy w całem imperyum brytańskiem zyskały na sile**, że kolonie los Anglii uważają za swój własny los.

Podobnie, a nawet w większej jeszcze mierze przez wojnę

vzmogło się światowe stanowisko Stanów Zjednoczonych.

Unia północno-amerykańska nie jest tylko władczynią własnego kontynentu: gospodarcza ekspansya St. Zjednoczonych nie znajduje już w południowej Ameryce (wyparłszy resztę wpływów niemieckich) żadnego oporu. Jakikolwiek będzie wynik wojny, doktryna Monroego: „Ameryka dla Amerykanów" będzie miała nie tylko polityczne lecz i gospodarcze znaczenie.

Warto także zwrócić uwagę na to, jak fakt ostatnich miesięcy, wyłączenie Rosyi z polityki światowej, które wyraz realny znalazło w pokoju brzeskim, oddziałał na stosunki japońsko-amerykańskie. Dotychczas Japonia z wojny ciągnęła jedynie korzyści, ale obecnie z punktu widzenia imperyalizmu japońskiego znaczenie Japonii w polityce światowej znacznie osłabło. Ekspansya japońska wytyczała sobie cele poza Oceanem Spokojnym, zagrażając bezpośrednio St. Zjednoczonym i Meksykowi, prócz tego polityka japońska zwracała się z planami swymi ku kontynentowi azyatyckiemu, gdzie zetknęła się ze sferą interesów angielskich i amerykańskich. Tutaj oczywiście sama nie mogła przeprowadzić swych celów i dlatego poszukała oparcia o Rosyę, niedawnego przeciwnika: w r. 1916 przyszedł do skutku sojusz rosyjsko-japoński, gwarantujący obu stronom wspólną obronę wzajemnych pretensyi w Azyi wschodniej.

Tymczasem

upadek Rosyi odosobnił znowu Japonię

i obecnie musi ona szukać oparcia o Anglię i Amerykę; bez zgody tych dwóch wielkich anglo-saksońskich państw nie zdoła dokonać militarnego i gospodarczego opanowania Chin.

Jakżeż wobec tego naiwnie brzmią słowa dra Lenscha, „wielkiego polityka" burżuazyi niemieckiej, który w jednej z broszur, wydanej w r. 1916, głosił uroczyście, że wojna obecna doprowadza „do zdetronizowania despoty rynku wszechświatowego, Anglii"; i to rzekome wyeliminowanie Anglii nazwał myślą „dzisiejszej rewolucyi", tj. wojny światowej.

Jak się dotychczas przedstawiają rezultaty wojny, pan Lensch i jego zwolennicy w proroctwach swoich pomylili się bardzo.

Pokój z Rosyą i nafta dla Królestwa Polskiego.

Czytamy w „Dzienniku Lubelskim":

„Traktat Brzeski z dnia 3-go marca zadecydował, by miasto i port Batum nad Morzem Czarnem przypadło państwu tureckiemu.

Batum wnet po 1878 r., to jest po rozkwicie gospodarczym całej południowej Rosyi nabiera rozgłosu wszechświatowego. Staje się portem światowym dla przemysłu naftowego pod Baku, które leżąc nad morzem Kaspijskiem, ma wprawdzie połączenia komunikacyjne w głąb imperyum Rosyjskiego, lecz nie posiada wylotu na świat cały.

Takiem oknem dla Baku było właśnie aż do czasu wybuchu wojny Batum.

Z Baku pobudowano naftociągi (pipelines) do Batum. Te naftociągi pompowały ropę bądź bezpośrednio do rezerwoarów (zbiorników), bądź na okręty-cysterny. Wagony-cysterny znowu dowoziły już gotowe produkty poboczne.

W kopalniach ropy pod Baku były zaangażowane kapitały angielskie i amerykańskie, kapitały firmy szwedzkiej Braci Nobel i domu paryskiego Rotschildów.

Turcya pobobi niewątpliwie co do Batum ustępstwa Niemcom, które już przed wojną dla nafty i produktów pobocznych rumuńskich wybudowały port nad Dunajem w Regensburgu i dzisiaj z pomocą drogi wodnej na Dunaju będą mogły przez Batum odciągnąć część olbrzymią produkcyi ropnej i rafineryjnych przeróbek z Baku dla siebie i dla całej Europy środkowej, uniezależniając ją w ten sposób od przemysłu naftowego amerykańskiego.

Królestwo Polskie przed wojną zaopatrywało się w naftę rosyjską.

Po wojnie granica celna i zmienione linie komunikacyjne, biegnące z Baku do Polski i przez Rosyę i przez Ukrainę, utrudniłyby już same przez się przywóz nafty i produktów rafineryjnych z nad morza Kaspijskiego".

Autor, opierający swe rozważania na obecnych granicach, wskazuje, że **Królestwo będzie musiało przejść do używania nafty galicyjskiej**, i na to zwraca uwagę kapitału i handlu polskiego, podnosząc zarazem potrzebę potworzenia dogodnych, nowych linij komunikacyjnych.

Z Królestwa.

Stronnictwo Niezawisłości Narodowej, jak „Nowa Gazeta" podaje, usunęło się od udziału w komisyi porozumiewawczej. W komisyi tej biorą udział obecnie Zjednoczenie stronnictw demokratycznych, P. P. S. i Stronnictwo Ludowe.

Rozłam w lewicy P. P. S. w Królestwie. „Jedność Robotnicza" donosi: „W łonie „lewicy" organizuje się opozycya przeciwko dotychczasowemu stanowisku politycznemu partyi. Opozycya ta występuje **pod hasłami niepodległości i zjednoczenia socyalistycznego.**

W organizacyi okręgowej łódzkiej „lewicy" rozgorzała namiętna walka pomiędzy odłamami niepodległościowym i esdeckim. **Rozłam faktyczny**, jeżeli nie formalny, w okręgu łódzkim w „lewicy" już nastąpił. Cała organizacya pabjanicka i bodajże większość łódzkiej wypowiada się za opozycyą.

Samosądy w Zagłębiu. „W ostatnich dniach doniesiono z Zagłębia, jak pisze „Dziennik Narodowy", o kilku wypadkach krwawych samosądów wśród robotników. Skutkiem tego władze poczyniły odpowiednie zarządzenia: W Dąbrowie i okolicznych miejscowościach zamieszkanych przez górników zabroniła komenda powiatowa jazdy na rowerach, zgromadzania się na ulicach i ruchu nocnego po godz. 10 wieczór. Nakazano również zamykanie sklepów i lokali o godz. 9 wieczorem.

Onegdaj odbyły się w Dąbrowie i okolicy liczne rewizye przy asystencyi wojskowej, przy których poszukiwano nieprawnie przechowywanej broni. Znaleziono jej dużo, a także sporo rozmaitej nielegalnej bibuły. W związku z temi odkryciami aresztowano pewną liczbę osób."

Ukranizacya Odessy.

Dwa głosy o tem mieście.

Niedawno w numerze 169 „Czasu" znaleźliśmy garść informacyj z Odessy, dowodzących, iż akcya ukraińska napotyka tam na miejscowe trudności. Już po wkroczeniu wojsk austryackich do Odessy odbyło się tam zebranie robotników, na którem komisarz ukraiński Komorny zniewolony został — gdy zabrał głos — do przemawiania po rosyjsku. Uchwalono następującą rezolucyę: „Odeski proletaryat żąda, aby państwowy ład na Ukrainie ustanowił sejm ukraiński, a ustrój całej drogiej ojczyzny Rosyi, **wszechrosyjska konstytuanta.** Do czasu zebrania konstytuanty niedopuszczalna jest ukrainizacya kraju, a zwłaszcza niedopuszczalne jest wprowadzenie języka ukraińskiego jako urzędowego. Proletaryat wzywa do skupienia sił rewolucyjnych i nie pozwoli na samodzielne występy odrębnych grup."

Odeski proletaryat nie uważa siebie za pokonanego przez austro-niemiecką koalicyę, bo tylko usunął się od walki z nią, wobec tego uznaje za niedopuszczalne: wywóz produktów, rozbrojenie robotników i ograniczenie swobód politycznych. Wiec żąda najk najszybszego wycofania wojsk austro-niemieckich, i zatwierdzenia komisarzy ukraińskich przez radę miejską i **Radę robotniczą.** Uchwalona rezolucya będzie poparta wszystkiemi rozporządzalnemi środkami, aż do generalnego strajku."

Odbył się również wiec włościański, z okolic Odessy, **żądający konstytuanty** i protestujący przeciwko ukrainizacyi kraju.

Stanowisko zaś inteligencyi rosyjskiej w Odessie ilustruje „Odesskij Listok" słowami:

„Wszystkim — czytamy tam — którzy ignorują istotną siłę i groźną wielkość życiowych faktów musimy przypomnieć, że niedawno wymyślona Chersońszczyzna, to tylko frazes bez znaczenia, a w rzeczywistości jest to południowa Rosya organicznie związana z północną, która nie wyrzeknie się bez energicznego protestu ani swego języka, ani prawa do kulturalnego i narodowego stanowienia o sobie."

To byłoby **zobrazowanie stosunków przez „Czas".**

Bierzemy do rąk **„Diło" Nr 84.**

Znajdujemy tam korespondencyę z Odessy pt. **„Ukrainizacya Odesy".** Już sam tytuł brzmi dość niespodziewanie. Ukrainizacya na ziemi bezwzględnie — ukraińskiej, jak podnosi „Diło".

Z tekstu dowiadujemy się, że w Odesie jednak „przeważa element żydowski", który tworzy tu „podstawę rosyjskości". Na ulicy usłyszeć można i (to „i" **jest znamienne) ukraińską mowę** („...poczujesz i ukrainsku mowu..." — objaśnia „Diło" — **ale pokaleczoną rosyjskiemi naleciałościami...**"

Zato objęli Ukraińcy w swe posiadanie sfery powietrzne: Nad ulicami powiewają chorągwie żółto-niebieskie (barwy ukraińskie) z budynków rządowych i towarzystw ukraińskich.

Dalsze wiadomości brzmią: „W mieście są na postoju wojska austryackie; niemieckich bardzo mało. Służbę policyjną wykonuje milicya ukraińska piesza i konna. Są tu jeszcze legioniści polscy, **którzy w tych dniach mają odejść**, a przyjdzie dywizya ukraińskiego wolnego kozactwa."

„Ogólnie wziąwszy — pisze dalej „Diło" — nie Ukraińcy, a osobliwie Rosyanie, bardzo wrogo odnoszą się do wszelkiej ukrainizacyi, która szybko postępuje.

Organizują się **kursy języka ukraińskiego dla pocztowców** (których jest 2000 ludzi) **dla nauczycieli** i innych, także ze względów praktycznych różne szkoły rosyjskie powołują nauczycieli języka ukraińskiego..."

Z ruchu organizacyjnego pracowników Wojennego Zakładu dla obrotu zbożem.

Szalejąca z dnia na dzień drożyzna zmusiła także urzędników W. Z. o. z. do obmyślenia środków, wiodących do poprawy ich bytu. Ostatnia ogólna regulacya płac urzędniczych w Zakładzie nastąpiła jeszcze w lecie 1916 z okazyi przeniesienia Zakładu z Białej do Krakowa. Zrozumiałą więc rzeczą jest, że obecne płace nie odpowiadają zupełnie zmienionym dziś stosunkom drożyźnianym, a gdy mimo kilkakrotnych kroków ze strony urzędników Zakład regulacyi płac ie przeprowadził — (pominąwszy nieznaczne podwyżki pensyi kilkunastu urzędnikom) — zajęła się losem urzędników Centralna Organizacya handlowców w Austryi, która już zresztą ze skutkiem przeprowadziła ruch cenników w całym szeregu Central wojennych.

Z inicyatywy grupy miejscowej Centralnego Związku handlowców odbyło się dnia 1 bm. w lokalu Krakowskiej Kasy chorych **masowe zebranie urzędników i urzędniczek W. Z. o. z.** — O potrzebie organizacyi i warunkach, wśród których pracować muszą urzędnicy W. Z. o. z., referował zaproszony na zgromadzenie poseł **Bobrowski.** Podniósł on między innemi także fakt, że gdy urzędnicy innych Cetral wojennych prowadzą walkę prawie wyłącznie o poprawę swego bytu ekonomicznego, to urzędnicy W. Z. o. z. muszą podjąć walkę także **przeciwko narzuconej im w charakterze przełożonego osobie** byłego nadinspektora kolejowego p. Gorgoscha. Pan ten — zmuszony przez kolejarzy do spensyonowania się, przyjęty przed kilku tygodniami do Zakładu, od samego początku dąży do zagarnięcia władzy i uzależnienia od swoich kaprysów doli urzędników. Jakkolwiek jeszcze nie mianowany drugim zastępcą dyrektora — wszem wobec rozgłasza, że jest członkiem dyrekcyi i, że jego zarządzeń, choćby sprzecznych z zarządzeniami dyrekcyi — słuchać należy. Pomijając to, że pan ten o zawiłych agendach Zakładu pojęcia niema, zachowuje się on wobec urzędników, których ma swej „pieczy" powierzonych — brutalnie, grożąc np. reklamowanym, że jedno pociągnięcie jego pióra — **a reklamacye się skończą**, bo on to już nieraz robił... Oczywiście, że współpraca z takim „przełożonym" jest niemożliwa i odnośne żądanie postawią urzędnicy we właściwem miejscu.

Burza oklasków, jaka towarzyszyła przemówieniu posła Bobrowskiego świadczyła wymownie, jaką „sympatyą" cieszy się osoba pana nadinspektora kolejowego wśród personalu.

Osobą tego pana zajmie się organizacya nieco dokładniej.

Przyjęto jednomyślnie cały szereg postulatów, poczem zakończono zebranie wyborem **komitetu** piętnastu, który ma się zająć przeprowadzeniem akcyi w porozumieniu z organizacyą.

Mając zaufanie do osoby swego nowego dyrektora dra Gałuszki, spodziewa się personal, że uzyska u niego gorące poparcie swych słusznych żądań.

Regulacya zarobków górniczych w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem

(Kor. „Naprzodu").

Cieszyn, 14 kwietnia.

Skutkiem zażalenia, wniesionego przez grupę II, oraz przez „Unię górników w Austryi", „Związek maszynistów i palaczy" i „Związek górników czeskich", wydała komisya Związku IV. w Morawskiej Ostrawie dnia 26 marca 1918 następujące orzeczenie:

1. Włączenie dodatków do akordów.

Wszystkie dodatki procentowe, udzielane górnikom w czasie wojny, dalej 5-procentowy dodatek do zarobku z grudnia 1911 roku, i stały dodatek wojenny dla górnika po 1 koronie za każdą przerobioną zmianę — wciąga się do istniejących płac akordowych i na dniówkę.

Postanowienie to ma być przeprowadzone do 14 kwietnia 1918.

Nie będą wciągnięte do akordu, czyli pozostają nadal w swej mocy: dodatki dla starszych wozaków (według paragr. 3 ugody z 6 maja 1912), ani dodatki za pracę nadliczbową, ani 50% dodatek za pracę w niedzielę, lub w dni normalne, ani też tak zwane premie za zjazd, tam, gdzie one istnieją.

2. Podwyższenie dodatku wojennego dla dzieci.

Istniejący dotychczas dodatek stały dla żonatych i wdowców podwyższa się z 50 na 80 halerzy za każdą przerobioną zmianę. Dodatek ten należy się dla każdego dziecka niżej lat 14.

3. Premie za produkcyę.

Zaprowadzony będzie system premiowy w ten sposób, że stwierdzoną zostanie przeciętna produkcya węgla, przypadająca na jednego górnika dołowego na zmianę w drugiem półroczu 1917 i w pierwszem ćwierćroczu 1918. Jeżeli następnie ilość wydobytego węgla przypadająca na jednego górnika podniesie się, to za ową nadwyżkę produkcyi otrzymają wszyscy robotnicy, pracujący na tym szybie, 100% podwyżkę tej części płacy, jaka wypada za ową nadwyżkę produkcyi.

Robotnicy ,którzy brali udział w strejku, tracą w tym okresie wypłatowym prawo do premii.

Premie te przyznaje się na razie aż do końca ostatniego okresu wypłatowego w miesiącu wrześniu 1918.

4. Pańskie szychty mają być odpowiednio do tego podwyższone.

5. Za pracę nadliczbową (na przeczas) należy się 50% dodatek do zarobku przypadającego za godziny nadliczbowe.

6. Stali murarze kopalniani mają być przy wypłacaniu zaliczek zrównani z kopaczami.

7. Dodatki do zarobków dla koksiarzy mają być — podobnie jak u górników — wciągnięte do małych akordów i płac za dniówkę; dodatek wojenny dla dzieci ma być również podniesiony z 50 na 80 halerzy za każdą przerobioną szychtę.

8. Szychta zmienna ma być najpóźniej do sześciu miesięcy skrócona z 18 na 12 godzin.

9. W kotłowniach, w których urządzenia techniczne są niedostateczne, skutkiem czego robotnik musi pracować z większem wytężeniem sił fizycznych, należy się mu osobne wynagrodzenie; w razie odmowy powinien wnieść zażalenie do komisyi zażaleń.

Wymienione w punkcie 2. postanowienia wchodzą w życie od 24 marca b. r., wszystkie inne zaś począwszy od pierwszego okresu wypłatowego w kwietniu 1918.

Wszystkie inne żądania odrzucono.

Orzeczenie to zaopatrzone zostało obszernem bardzo uzasadnieniem, które wymaga osobnego zastanowienia się. T. Reger.

Koszty wojny.

Koszty wojny rosną coraz bardziej. Prócz kosztów bezpośrednio związanych z wojną, wzrastają koszty pośrednie, jak utrzymanie rodzin po poległych, inwalidów, koszty odszkodowań wojennych, walka z epidemiami, wynikłemi wskutek wojny i wiele innych.

Możliwie dokładne obliczenie dotychczasowych kosztów wojny jest rzeczą ważną w celu zoryentowania się, co do odłużenia skarbowego.

Istnieją trzy obliczenia kosztów wojny do końca roku 1916: niemieckie („Frankfurter Zeitung"), francuskie („Economiste Europeen") i amerykańskie („The Annalist").

Według tych obliczeń koszty owe przedstawiają się następująco:

Podług „Fr. Ztg." państwa centralne 121.875 miliardów franków, koalicya 254.375 miliardów fr. Podług „Ec. Europ." państwa centralne 118.000 miliardów fr., koalicya 179.000 mil. fr. Podług „The Annal" państwa centralne 107.250 miliardów fr., koalicya 213.950 miliardów fr.

Najniższe obliczenie francuskie szacuje koszty dzienne państw centralnych na 135.6 mil. franków, koszty zaś koalicyi na 205.7 mil. franków.

Według obliczeń „Berliner Tagebl." koalicya (Anglia, Francya, Rosya, Włochy) 35.8 proc. kosztów wojennych pokryła z gotówki, podatków i pożyczek długoterminowych, resztę zaś (64.2 prc.) na drodze pożyczek długoterminowych, emisyi banknotów i pieniędzy papierowych.

Sumy to olbrzymie, które przez rok ubiegły jeszcze się zwiększyły.

Do końca 1917 r. koszty wojny według obliczeń „Norges Handelsog Siülartstidende" **wyniosły dla koalicyi (Ameryka, Anglia, Francya, Rosya, Włochy, Belgia, Serbia, Rumunia i Portugalia) 211.919 mil. fr., koszty zaś państw centralnych 77.441 mil. franków.**

Dzienne zaś koszty od 1 sierpnia 1914 r. do 31 grudnia 1917 r. przedstawiają się w liczbach przeciętnych następująco:

W r. 1914 272.986 mil. fr., w 1915 — 371.942 mil. franków, w 1916 — 506.086 mil. fr., w 1917 — 735.56 mil. fr.

Gdy w r. 1914 dzień wojny kosztował przeciętnie przeszło 273 milionów franków,

w r. 1917 koszt jednego dnia wojny wynosił trzy razy więcej — przeszło 735 milionów franków!

Jeżeli wojna będzie trwała do 1 sierpnia 1918 roku, to

wydatki za 4 lata wojenne osiągną sumę 802 miliardów 900 milionów franków.

Ośmset dwa miliardy 900 milionów franków!

Z wielkości miliarda można zdać sobie sprawę przez porównanie. Porównajmy np., że „milion minut upływa w ciągu niespełna dwu lat, a dopiero miliard minut liczy era chrześciańska od początku swego istnienia...

Wojna — jaką jest...

Księga o wojnie Barbusse'a.

Wśród tak ubogiej w wyniosłości, monotonnej równiny literatury wojennej wnosi się, jako jedyny szczyt, książka Francuza Henryka Barbusse'a „Le feu" („Ogień"). Jest to raczej dzieło przeciw wojnie, niż o wojnie. Gorący rzecznik młodego kierunku umysłowego, który we wszystkich krajach Europy wypowiedział śmiertelną walkę brutalnej przemocy, nieubłagany miłośnik prawdy i nieprzekupny odtwórca rzeczywistości, uchwycił Barbusse wojnę taką, jaką ona jest, bez upiększenia i osładzania, bez romantyki i patosu.

Podobnie, jak wojna światowa potwornością swych rozmiarów rzuca cień na wszystko, co dotychczas nazywało się wojną, tak też wobec potężnego rozmachu opisu Barbusse'a — pisze socyalista niemiecki Wendl — niknie i blednie wszystko, co autorzy, właśnie francuscy, jak Erckmann-Chatrian, Zola, Lemonnier, Margueritte, Maupassant, pisali kiedykolwiek o potwornościach masowej rzezi.

„Ogień" jest to dzieło **pełne** goryczy i **beznadziejności**, lecz z kart jego, z których „merde", to brutalne słowo Cambronne'a z pod Waterloo[1], rozbrzmiewa częściej, niż w całej pozostałej literaturze francuskiej, bije jakiś czysty i wzniosły blask: wielką jest książka „Le feu", bo jest nawskroś ludzka, prostą, a tak potężna, jak stokrotna mjka ludzka w tych pełnych cierpień czasach.

Jeżeli określenie „powieść" wprowadza w błąd, to podtytuł „Pamiętnik Sekcyi" prostuje go, gdyż ani z formy, ani z treści nie jest to powieść, lecz **luźno powiązane szkice przeżyć** i rozmyślań garstki ludzi, którzy leżeli w okopach obok Barbusse'a. Dziennik sekcyi, dlatego mamy tu wojnę

z punktu widzenia zwykłego szeregowca:

najwyższy zwierzchnik, który zarysowuje się jeszcze wyraźnie w świetle opowiadania, nosi dwie czerwone naszywki kapralskie, głos adjutanta (niższy oficer) dochodzi już tylko zrzadka, a właściwi oficerowie przesuwają się czasem jak cienie.

„A owa sekcya, o której los tu chodzi, to piętnastu ludzi, na chybił trafił wyrwanych z pośród milionowej armii, którzy równie dobrze mogli należeć do innej kompanii, innego bataliony i innego pułku, gdyż niema nic indywidualnego w tem, jak cierpią i przeklinają, czują i myślą, żyją i umierają — jest to typowy los milionów. Jest rzeczą czystego przypadku, że owi niebohaterscy bohaterowie książki to: Bertrand, Firette, Pepin, Poterloo, Bargue, Lamuse, Fouillade, Volpatte i jak się tam oni jeszcze zwą: chociaż o odrębnych rysach, wszyscy są do siebie podobni, zbliżeni już choćby przez jedynie używaną mowę okopów, mieszaninę języka koszarowego, żargonu żołnierzy kolonialnych, gwary paryskiej i wyrażeń fachowych różnych zawodów. Są oni wszyscy

typem francuskiego, a nawet najogólniej szeregowca piechoty z tej wojny światowej,

a ich istotne nazwiska znajdują się na wszystkich listach strat, są wypisane na milionach krzyży, ostawionych na grobach w ciągu tych trzech i pół lat rzezi.

Seckya należy do pułku zapasowego, który walczy w północnej Francyi, i w którym siwowłosi żołnierze obrony krajowej maszerują obok młodziutkich rekrutów; ze względu na wiek, ojcowie i synowie mogliby się tu znaleść ramię przy ramieniu. Z najrozmaitszych stron Francyi grupa ta została zebrana: z Pikardyi i Bretonii, z Poitou i Południa, wreszcie z Paryża; i wszystkie możliwe zawody również znalazły się tutaj: jeden jest aptekarzem prowincyonalnym, drugi — malarzem, trzeci — fornalem; obok dwóch właścicieli zajazdów i dwóch górników jest sprzedawca książek na dworcu kolejowym, pachciarz, subjekt handlowy, pisarz z ratusza, robotnik fabryczny, służący ze statku... Wszystko mali ludzie, takie prawdziwe mięso armatnie, jednakowo wyzyskiwani podczas wojny i pokoju, a ludzie „wykształceni" i „posiadający" mają, począwszy od pisarza w sztabie pułkowym, lepsze stanowiska, w głębi, zdala, gdzie prochu się nawet nie wącha.

Tych piętnastu ludzi to bynajmniej nie owi eleganccy „żołnierzycy", promieniejący wzięci na „szwabów" i niecierpliwie wyczekujący starcia z niemi, których pełne są wszystkie pisma ilustrowane, lecz

rodzaj potępieńców, ludzi, którzy powrócili do pierwotnego stanu, zdziczałych, bladych, nieogolonych, z zapuszczonemi brodami i zapaleniem oczu, o

marznących, brudnych, nękanych przez wszy; ludzi, którzy rozdrażnieni lub pełni gorzkiego humoru pędzą smutne swe dni w cuchnących rowach, w wiecznym błocie, wśród nieskończonych śmiertelnych burz.

W tylnych liniach okopów drzemią, śpią, palą, grają w karty, opowiadają sprośne żarty, przeglądają swą chudobę, czekają jedzenia, wymyślają, wypatrują poczty, piszą listy, płoszeni przez wołanie zapadają nanowo w stan otępienia, w którym oddawna już przestali dociekać sensu tej bezsensownej rzeczy, jaką jest wojna.

Rozmowy ich, jak ogniki, przeskakują przez dom i rodzinę i dotykają zlekka tego nieprawdopodobnego stanu, który znajduje się gdzieś, w jakimś wyśnionym kraju, a nazywa się pokojem, ale niechętnie bardzo poruszają przyczyny tego niepojętego faktu, że obcy ludzie rozrywają sobie gardła i rozszarpują ciała. Czasami powód do takich rozmyślań narzuci się sam.

Pewnego razu ktoś z sekcyi spotkał na punkcie opatrunkowym lotnika, który miał tak wiele na sercu, że musiał wypowiedzieć się. Pewnej niedzieli leciał on nad własnemi i nieprzyjacielskiemi liniami, oddalonemi od siebie zaledwie o kilkadziesiąt metrów i ujrzał w obu okopach podobne zbiorowiska. Zaciekawiony, opuścił się niżej i rozpoznał, że

w tej samej chwili odprawia się msza we francuskich i niemieckich rowach.

Kiedy zbliżył się jeszcze bardziej do ziemi, widział ruchy wiernych i słyszał ich głosy: jak jeden, jedyny pomruk, wznosiły się ku niemu śpiewy i modlitwy. Lotnik, gdy to opowiadał, był jeszcze zupełnie pod wrażeniem tego przeżycia. (D. n.)

[1]) Cambronne, generał francuski z czasów Napoleona I, dowodził pod Waterloo (1815) jednym z ostatnich oddziałów starej gwardyi cesarskiej. Gdy oddział ten, otoczony przez przeważające siły nieprzyjacielskie, został wezwany do poddania się, Cambronne za całą odpowiedź rzucił jedno tylko słowo: „Merde!" (g...no).

Kobiety a wojna.

Wywody Ellen Key: Małżeństwa z inwalidami. — Małżeństwa bez miłości. — Poligamia. — Dzieci nieślubne.

W redagowanem przez dr Helenę Stoecker czasopiśmie dla kobiet: „Die neue Generation". pomieszczono ciekawy artykuł głośnej autorki skandynawskiej Ellen Key na temat doniosłego znaczenia, mianowicie:

„Jak skutki obecnej wojny odbijają się na stosunkach między mężczyzną a kobietą".

Bierze zaś tutaj Ellen Key głównie pod rozwagę małżeństwa z inwalidami wojennymi, małżeństwa bez miłości i poligamię. Problemy te rozwija w duchu reform, która z wiarą gorącą wygłaszała zawsze. Znajduje ona idealne powody, aby wypowiedzieć się przeciw dążeniu: „Za każdą cenę dziecko!" Dlatego też przerażać się zdaje pojęciem: „Jak bądź, lecz wyjść za mąż". Przytoczyw-

szy projekty poślubiania kalek, oraz inwalidów wojennych, nie waha się wypowiedzieć, że, jakkolwiek życzyćby należało tym nieszczęśliwym, aby mieli wierną i troskliwą towarzyszkę życia, to jednak absolutnie w to nie wierzy, aby kobieta, która odczuwa zawsze bardzo potężnie „głód życia i użycia“, mogła ofiarować mężczyźnie tę sumę zadowolenia, jakiego on się spodziewa, a przytem sama mogłaby być zadowoloną.

Ellen Key **potępia** takie małżeństwa ze stanowiska zarówno etycznego, jak i

ze względu na rozwój gatunku.

Stawia kwestyę tę śmiało i mówi bez osłonek, że dzieci z takich małżeństw urodzone i rodzicom i sobie mogą być ciężarem, bo

w większości wypadków będą cherlawemi.

Państwo też nie nie skorzysta na **takim przyroście** ludności, który pod względem jakościowym wykaże kwalifikacyę ujemną. W małżeństwie z inwalidą musiałaby kobieta wziąć na siebie zbyt wielkie ciężary: troszczyć się nietylko o gospodarstwo, o wychowanie dzieci, które trzeba rodzić, co także zużywa wiele sił, lecz ponadto przypadłby jej także obowiązek zarobkowania na utrzymanie rodziny. Znikoma tylko liczba inwalidów została wyszkoloną do pracy zawodowej większość nie zechce, lub nie potrafi pracować tak, aby pracą swoją mogli utrzymać rodzinę. **Przeciążone pracą kobiety nie rodzą zdrowych dzieci,** ani też mają dość czasu, aby zająć się ich wychowaniem. Dzieci takich małżeństw nie rokują długiego żywota.

Pracować więc w kierunku podniesienia liczby ludności bez oglądania się na jakość, a przytem zniszczyć kobietę przez częstsze rodzenie dzieci, wydaje się dla Ellen Key nawet bezcelowem **dla państwa** i nie widzi, aby z tego wynikła dlań jaka korzyść.

Występuje też Ellen Key

przeciwko zawieraniu małżeństw bez miłości,

uważając małżeństwo konwencyonalne za najniższą formę związku dwojga ludzi.

Co jednak zastanawia w wywodach tej autorki, to to, że

nie potępia wcale poligamii,

o ile — **jak się zastrzega — problem ten traktować będzie się ze stanowiska hygieny ras.** Wątpić atoli należy — dodaje — czy państwo zechce podjąć tę kwestyę i przeprowadzić ją, choć z drugiej strony, nie jest wykluczone, że

w rzeczywistości dojdzie do poligamii,

jak to miało miejsce po wojnie trzydziestoletniej. Zwiększenie się liczby urodzin jest tu prawdopodobniejsze, aniżeli w warunkach absolutnej monogamii. Można nawet przypuścić, że niejedna samodzielna kobieta zastąpić zechce małżeństwo **przez wolny związek.** Pozostaje atoli otwarte pytanie, czy tego rodzaju kobiety zechcą zostać matkami i czy państwo uzna w następstwie prawo matryarchatu.

Z kolei przechodzi Ellen Key na temat

o dzieciach nieślubnych

i oto co pisze w tej kwestyi: „Co przedtem traktowało się jako przewinienie, może uważane kiedyś będzie ze stanowiska nacyonalistycznego, jako związek. **Rodzenie dzieci poza związkami małżeńskiemi stanie się po wojnie czemś takiem,** co nie będzie potrzebowało lękać się opinii. A co dotychczas kryło się wstydliwie, stanie się jawnem. Trzy lata wojny silniej zachwiały pojęciem o świętości związków małżeńskich, niżby to uczynić mogli wszyscy głosiciele wolnej miłości. Inna rzecz, że związki wolne nie uzyskają i po wojnie oficyalnego uznania, no i prawnej ochrony, ale posiadać będą prawo zwyczajowe, opinia publiczna oswoi się z tem, a takie prawo oznacza w wielu wypadkach więcej nawet, niż uznanie, które daje państwo.“

Jak z przytoczonych tu wyników przekonać się łatwo, Ellen Key jest stanowcza w swoich wywodach. W miłości, w związkach dwojga kochających się ludzi, mężczyzny i kobiety, upatruje ona zbawienie ludzkości, bez względu na to, czy związek taki uzyska sankcyę społeczną, lub nie uzyska.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Wygadał się.

Hr. Hertling powiedział niedawno w parlamencie niemieckim (według tłumaczenia Biura kor.):

— Cenimy bardzo naród polski i **pragniemy jego dobra...**

W szczerość tego drugiego ustępu wierzą chyba wszyscy.

Pieśń o chlebie.

Gdy pogodne słońce świeci,
Potem deszczyk rosi,
To się cieszcie, cieszcie dzieci,
Zboże się podnosi.

Rośnie, rośnie w łasce Bożej;
(Jeszcze kilka chwil!...)
Jak dojrzeje kłosek hoży,
Wezmą do centrali.

(„Szczutek“)

Z miasta i z kraju.

Do Huszt następna ekspedycya wyjeżdża z Krakowa w piątek, dnia 19 b. m. Listy, paczki i pieniądze dla internowanych legionistów można składać w biurze pocztowem N. K. N., ul. Gołębia l. 20, I. p., sala IX., w godzinach od 10—12 i od 4 do 6-ej.

Wpisy do półkolonij. Towarzystwo walki z gruźlicą sekcya półkolonii zawiadamia, że wpisy do półkolonii w Podgórzu, Olszy i w Parku Krakowskim przyjmować będzie Organizacya kobiet Polskiej Partyi Sosyalno-demokratycznej ul. Dunajewskiego l. 5 III. p. w lokalu „Ogniska dziecięcego“, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 5—7 po południu. Wpisy do półkolonii w Parku Jordana przyjmuje miejski urząd zdrowia, magistrat, ul. Poselska l. 12, parter, codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od 6—7 wieczór.

Wpisy do półkolonii w Oleandrach, Dębnikach i na Grzegórzkach przyjmuje się w szkole żeńskiej w Dębnikach, w szkole żeńskiej w Nowej Wsi i w lokalu stowarzyszenia niewiast katolickich ul. Szczepańska l. 5, I. p.

Wpisowe wynosi 2 kor., opłata miesięczna od dziecka 5 kor. Każde dziecko musi być zbadane przez lekarza i zważone. Przyjmuje się do półkolonii dzieci od 4—12 lat. Każda organizacya opiekować się będzie swoją półkolonią.

Odzież i bielizna dla mniej zamożnej ludności. Krajowy Zakład odzieży ludowej utworzył w Krakowie przy ul. Podwale l. 5 szatnię ludową, w której wydawane będą ludności mniej zamożnej za przedłożeniem tak zwanego poświadczenia zapotrzebowania A i uiszczeniem ceny fakturowej, ubrania męzkie, żeńskie, dziecinne oraz bielizna.

Poświadczenia zapotrzebowania A otrzymywać mogą te osoby, które danych rzeczy nieodzownie potrzebują, nadto stwierdzą przez przedłożenie świadectwa ubóstwa, wzgl. odpowiedniego poświadczenia komitetów parafialnych.

Poświadczenia te wydawać będzie miejski urząd opieki społecznej w Krakowie przy pl. WW. Świętych l. 1, II p. od 12—2-giej w południe.

Wieczór muzykalno-wokalny w Rzeszowie. Z rzeszowskiej organizacyi kolejarskiej piszą nam: Staraniem organizacyi kolejarzy odbył się w sali „Kasyna“ wieczór muzykalno-wokalny, połączony z przedstawieniem amatorskiem pod tytułem: „Nasi jadą“. Chór kolejarzy odśpiewał kilka pieśni, rzęsiście oklaskiwanych przez licznie zebraną publiczność. Można śmiało powiedzieć, że rzeszowski chór należy obecnie do pierwszorzędnych chórów robotniczych w Galicyi. W dalszą część programu wchodziło: Solo fortepianowe, wykonane znakomicie przez córkę nadoficyała p. Reidlównę z Jasła, solo skrzypcowe (wykonawca asystent kolejowy p. Birnbach z Rzeszowa); następnie towarzysze amatorzy i amatorki w znakomitym zespole odegrali sztukę, w której rolę główną „Baśki“ odegrała p. Hołdowiczówna, a tow. Martinek „Franca“.

Córeczka tow. Buczyńskiego oddeklamowała z wielką werwą „List do Komendanta“, przyjęty przez publiczność z wielką sympatyą. W końcu urządzono żywy obraz przy oświetleniu bengalskiem.

Publiczność pod wrażeniem sztuki zaintonowała po ukończeniu „Rotę“.

Wieczór ten wywarł na widzach wielkie wrażenie i przekonał ogół, że wśród sfer robotniczych są ludzie obdarzeni zdolnościami artystycznemi, których, niestety, dla braku czasu nie mogą wykorzystać. Wszystkim wykonawcom składa organizacya kolejarzy gorące podziękowanie.

Baczność kolejarze grupy rzeszowskiej. W sobotę dnia 20 kwietnia o godz. 6.30 wieczór odbędzie się w lokalu grupy walne zgromadzenie członków organizacyi z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie Zarządu. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. 4. Wybór nowego Zarządu i komisyi rewizyjnej. V. Wnioski członków. Z powodu ważności sprawy będącej na porządku dziennym, wzywa się członków organizacyi do koniecznego przybycia.

Zarząd Grupy.

W Jaworznie wśród górników panują — jak piszą nam stamtąd — rozpaczliwe stosunki aprowizacyjne. Skutkiem złego i niedostatecznego odżywiania się górnicy niejednokrotnie są zniewoleni do zaprzestawania pracy, atoli podejmować ją muszą na nowo. Konieczne jest zatem, aby skupiali się jak najliczniej w organizacyi tak zawodowej jak politycznej, która jedynie może wywalczyć znośniejsze warunki bytu. Również utworzenie robotniczej spółki spożywczej jest potrzebą ciężkiej chwili.

Na dochód internowanych legionistów w Huszt odegrało kółko amatorskie Tow. „Zgody“ w Jaśle d. 6 kwietnia komedyę p. t. „Świat bez mężczyzn“. W tytułowych rolach wystąpili p. J. Szufa i p. C. Koperówna, z których wywiązali się bardzo dobrze. Całość wypadła bez zarzutu. Czysty dochód wynosi 700 K. Inicyatorem był p. Hanytkiewicz.

Na ten sam cel z inicyatywy Uniwersytetu ludowego odegrało kółko miłośników sztuki w Jaśle d. 13 kwietnia dramat Słowackiego „Horsztyński“. W tytułowych rolach wystąpili p. Tadeusz Małicki, p. J. Szufa i p. St. Szczepański. Czysty dochód przeszło 1000 K.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A-B 39).

Środa: Red. dr Ant. Beaupre: Romantyzm niemiecki.

Czwartek: Prof. Ger. Feliński: Seminaryum Wyspiańskiego (o 6-tej godz.); red. Kaz. Czapiński: J. M. Guyau — O literaturze pięknej (Podstawy krytyki literackiej).

Początek o godzinie 7 wieczór.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

We środę, dnia 17 b. m.: „Lato“ Rittnera.

We czwartek, dnia 18 b. m.: „Głuszec“ Krzywoszewskiego.

Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Flirt“.

* * *

Z uniwersytetu warszawskiego. W ubiegłym semestrze zimowym 1917/18 r. w uniwersytecie warszawskim było imatrykulowanych 2.220 stud., w tem 1.816 mężczyzn i 404 kobiety. W ciągu 2 lat istnienia polskiej Wszechnicy, liczba studentów zwiększyła się przeszło dwukrotnie.

Według wyznań statystyka wykazuje: stud. wyzn. chrześć. 54,2 proc., niechrześć. 45,8 proc.

Największą liczbę słuchaczy wykazuje wydział lekarski, mianowicie 941. W tem mężczyzn 829, kobiet 112, chrześcijan 331, żydów 610; na drugiem miejscu pod względem frekwencyi stoi wydział prawny: 867. W tem mężczyzn 781, kobiet 86, chrześcijan 582; żydów 285; na ostatniem wreszcie — wydział filozoficzny z 412 słuchaczami z równą liczbą mężczyzn i kobiet po 206; chrześcijan 290, żydów 122.

Przy zapisywaniu się na uniwersytet zadeklarowało, jako język ojczysty: polski 2.027 słuch., żargon 109 słuch., hebrajski 78 słuch., niemiecki 3 sł., rosyjski 2 słuch., francuski 1 słuch.

Kursy farmaceutyczne przy uniwersytecie warszawskim liczyły w semestrze zimowym 1917/18 141 słuch. (130 mężczyzn i 11 kobiet; 112 chrześcijan i 29 żydów).

Demonstracye żywnościowe w Wiedniu. Wielka hala targowa była w niedzielę znowu widownią burzliwych scen. Tłumy kobiet protestowały przeciw przydzieleniu im mięsa końskiego, inne domagały się większych racyj mięsa. Straż policyjna opróżniła halę, przyczem 20 osób aresztowano i odstawiono do sądu.

Nowe pismo niezależnych socyalistów niemieckich. Od 1 kwietnia wychodzić poczyna w Niemczech tygodnik „Socialistische Auslandspolitik“ pod redakcyą Breitscheida. W piśmie tym jako stały współpracownik znajduje się również tow. Karol Kautsky, jak wiadomo, swojego czasu z redakcyi „Neue Zeit“, w której przez dziesiątki lat pracował usunięty przez zarząd niem. większości socyalistycznej za to, że pismu nadawał kierunek radykalnej opozycyi przeciw oficyalnej, idącej ręka w rękę z rządem polityce większościowców. Prenumerować to nowe pismo można w księgarni Branda, Gumpendorferstrasse 18.

Podziękowanie!

Wszystkim zacnym Przyjaciołom i Znajomym, którzy w dniach smutku i żałoby po stracie umiłowanego męża mojego śp. Franciszka Dubiela nieśli mi słowa współczucia i żalu — wszystkim Kolegom Jego z Legionów i Żołnierzom z kompanii jak również wszystkim P. p. Kolegom inżynierom krajowego biura melioracyjnego i tym, którzy śpiewem chóralnym na nabożeństwie żałobnem w Jaśle uczcili pamięć ś. p. męża mojego, Szanownemu Wydziałowi komitetu obywatelskiego Polek w Jaśle oraz tym wszystkim, którzy podjęli drogą mi myśl utrwalenia pamięci żołnierza Sprawy narodowej stworzeniem funduszu na założenie szkółki polskiej w Chełmszczyźnie, składam gorące słowa podzięki

Janina Dubielowa
z dziećmi i rodzicami.

Pracę płuc ułatwiają masaże piersi i pleców za pomocą Fellera dobroczynnie działającego orzeźwiającego fluidu z esencyi roślin z marką „Elza", 12 flaszek tylko 14 K 32 h. Aptekarz E. V. Feller, Stubica, pl. Elzy nr. 260 (Kroacya). Powinien być zawsze w domu. Przeszło 100.000 listów dziękczynnych go zaleca. (yu) 26

Szczutek



wychodzi dwa razy na miesiąc. Wszędzie do nabycia

Zeszyt czwarty z dnia 15. IV. 1918

:: wyszedł właśnie z druku ::

Cena 60 hal. — Prenumerata kwartalna K 3·60, półroczna K 7·20, roczna K 14·40. — Wydawnictwo księgarni:

H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Ska we Lwowie

PANNA

znająca buchalteryę i korespondencyę znajdzie **natychmiast** zajęcie.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Naprzodu", ulica Dunajewskiego 5 w godzinach południowych.

WODOCIĄGI DLA MIAST, GMIN, FOLWARKÓW.

Pompy w wielkim wyborze wszelkiego rodzaju oraz części składowe jakoteż reperacye tychże uskutecznia i dostarcza

Inż. JÓZEF SCHROLL, filia Kraków, Pawia 8.

„HERBATON"

przy badaniu przez c. k. Urząd dla badania środków spożywczych, został uznany jako nieszkodliwy dla zdrowia i znacznie lepszy od innych surogatów, wystarczy dać 2 łyżeczki na szklankę gotowanej wody a zastępuje w zupełności najlepszą herbatę z rumem.

Cena za 1 litr z rumem 3 K 60 h, bez rumu 2 K 80 h, flaszki proszę przynieść ze sobą.

Na prowincyę wysyłam najmniej od 150 litrów, ponieważ mniejszych beczek nie mam. Przy zamawianiu proszę posłać zadatek lub beczkę.

Kazimierz Ludwiński

Fabryka cukierków i „Herbatonu", Kraków, Bracka 5. Sklep.

Filia Karmelicka 18.

NOWO OTWARTY ZAKŁAD NOŻOWNICZO-SZLIFIERSKI

Z. SZCZĘSNOWICZA & A. ZUBIKOWSKIEJ

KRAKÓW, PLAC MARYACKI L. 9.

Przyjmuje do ostrzenia specyalnie brzytwy i nożyczki, wszelkie narzędzia kuchenne i ogrodnicze oraz ma na składzie wielki wybór towarów stalowych, krajowych i zagranicznych, jako to: **brzytwy, nożyczki, scyzoryki, narzędzia kuchenne i fryzyerskie itp.** Zamówienia z prowincyi odwrotnie.

Kupię nożyce introligatorskie

(Deckelscheere) oraz obcinacz (Beschneidemaschine) w dobrym stanie.

Zgłoszenia do Polskiej fabryki zabawek, Krowoderska 19.

Obrazy malarzy polskich

i dywany perskie do urządzenia mieszkania okazyjnie kupię.

Adres podać listownie: Robert Wierzejski, Kraków 1, restante.

Poszukuję czeladnika blacharskiego

za dobrem wynagrodzeniem

B. GINZ

Podgórze, ul. Józefińska 29.

Krawców damskich poszukuje się zaraz

za dobrem wynagrodzeniem. Grodzka 26, II. piętro.

Polska fabryka zabawek przyjmie kilka dziewczynek

od 14 do 18 lat do lekkiej pracy. Zgłaszać się codziennie od 8 do 12 i od 2 do 6, ul. Krowoderska l. 19.

Maszynista

wolny od wojska pragnie zmienić posadę.

Posiada świadectwa praktyki ślusarskiej, instalacyi elektrycznej, ma egzamina palacza i maszynisty. Posadę przyjmie także na prowincyi. Zgłoszenia pod „Maszynista" przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu" — Kraków, ul. Grodzka 13.

KALENDARZE blokowe na r. 1919

40/55, 65/100 mm.

Przyjmujemy zgłoszenia na dostawę w lipcu 1918. Oferty na żądanie. Zapas ograniczony. Księgarnia Podhalańska, Zakopane.

Bednarz

do składania miękich beczek potrzebny do Fabryki farb w Krzeszowicach.

Kilka dziewcząt

znajdzie zajęcie w fabryce „Iskra", Kraków, Łobzowska 8

Monter wodociągowy zdolny

znajdzie stałe zajęcie w firmie Józef Lasko, Kraków, Mikołajska 5.

Robotników

kwalifikowanych, ślusarzy maszynowych, kowali, giserów i stolarzy, tudzież robotników względnie robotnic niewkwalifikowanych poszukuje **Fabryka maszyn rolniczych.** Zgłoszenia przyjmuje Syndykat Rolniczy Kraków, pl. Szczepański 6.

Poszukujemy wszechstronnie wykształconego nauczyciela muzyki,

tak do udzielania lekcyi na wszystkich instrumentach i fortepianie, jak i do prowadzenia orkiestry smyczkowej i dętej. Zgłoszenia z podaniem warunków nadsyłać należy pod adresem: Miejscowa grupa kolejarzy, Nowy Sącz I.

Kursa Prawnicze „IUS"

Kraków, Garbarska 6,

przygotowują szybko przez fachowe siły do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych.

Dla wojskowych i prowincyi wypróbowany system szybkiego, pewnego przygotowania w drodze korespondencyi (pisemnej).

Kursa Prawnicze „Ius" udzielają wszelkich informacyi **wypożyczają** podręczniki, skruty i skrypta.

Fortepian

krótki z metalową płytą **w dobrym stanie do sprzedania.**

Wiadomość w kawiarni ulica Sławkowska 30.

Flaszki z wody mineralnej

kupuje każdą ilość i płaci najwyższe ceny fabryka „ISKRA", Kraków, ulica Łobzowska l. 8.

Do krawieczyzny

poszukuję kilka zdolnych panien za dobrem wynagrodzeniem.

ul. Grodzka 26. II. p.

Zażądajcie

darmo i oplatnie mojego katalogu z wzorami zegarów złotych, srebrnych i instrumentów muzycznych etc.

HANNS KONRAD

c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 1874 (Czechy).

Niklowe lub stalowe Anker zegarki K 26·—, 28·—, 30·—. Białometalowy (Glorya srebro) goldynowy lub stalowy remont. podwójnie kryty K 35·—, 40·—, 50·—, 60·—. Skrzypce K 22·—, 24·—, 26·—. Harmonie K 26·—, 28·— i wyżej. Dla zegarków 3-letnia gwarancya. Wysyłka za pobraniem. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Uwaga!

Na liczne zapytania odpowiadam, że mój, dobrą sławą się cieszący, wypróbowany przepis do wyrobu mydła wysyłam po otrzymaniu K 3 przekazem. — Adresować: **Stan. Wójcikiewicz, Przeworsk, Galicya.**

Potrzebny chłopiec do tapicera

ul. św. Jana l. 13.

Eug. Wesołowski.

Kupuję garderobę męską używaną i t. p.

Korespondentkę napisać do **L. SCHMAUSA,** Kraków, Szeroka 22.

Do nicowania

i naprawy a także i nowe ubrania przyjmuje J. Kugel. Skałeczna 5, II. piętro.

Na wieś!

Uczeń celujący

kończący V. kl. gimn. (specyalność: **filologia, matematyka**) poszukuje przez czas wakacyi

lekcyi

na wyjazd na wieś.

Zgłoszenia pod **„Rutynowany"** do biura ogłoszeń **F. Stattera,** Kraków, ul. Grodzka 13.

Zarząd Robotniczej Spółki oszczędności i pożyczek w Przemyślu,

stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką **zaprasza niniejszem swoich członków na**

X. WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się w niedzielę dnia 12-go maja b. r. o godzinie 3-ciej popołudniu w lokalu grupy kolejarzy (dom robotniczy Wybrzeże Kościuszki),

Z NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1) Zagajenie Zgromadzenia przez przewodniczącego.
2) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za rok 1917.
4) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie absolutoryum Radzie nadzorczej i Zarządowi.
5) Wybór 3 członków do Rady nadzorczej w miejsce wylosowanych i 2 zastępców.
6) Wybór Komisyi rewizyjnej z 3 członków na przeciąg 1 roku.
7) Wnioski i interpelacye.

ZARZĄD.

Bandaże na przepukliny (ruptury) pępka, brzucha, uda, pachwiny i opadłej w dół — dla mężczyzn, kobiet i dzieci. *(Cena od 10 kor.).* **Uniwersalne opaski brzuszne** przeciw obwisłym opono brzusznym, przeciw opadaniu macicy, na oberwanie się, przeciw dolegliwościom wewnętrznym i też spowodowanym z nieprawidłowych połogów, po operacyach brzucha (ślepej kiszki i t. d.), przeciw niezytowi kiszek i żołądka, opaski brzuszne na czas ciąży i po przebytym połogu i t. d. Przy zamówieniu należy podać miarę: *a) w pasie, b) wokoło przez pępek, c) przez biodra wokoło po podbrzuszu.* Opisać, do jakiego celu i w przybliżeniu za jaką cenę. *(Cena od 30 kor. do 120 kor.).* **Pończochy gumowe** na żylaki nóg. **Suspenserya.** Podpaski miesięczne i t. d. Zamówienia załatwia się natychmiast: **M. L. Polaczek, Sambor 49. Galicya.**

Ważne dla wojskowych i abituryentów

Egzamina uzupełniające i maturyczne.

Dokładne i pewne przygotowanie do powyższych egzaminów w krótkim czasie.

Dla wojskowych urlopowanych specyalne komplety przygotowawcze.

Dla zamiejscowych wypróbowany system nauki w drodze pisemnej korespondencyi.

Własne skrypta i podręczniki. — Warunki przystępne. Zgłoszenia i informacye pod **„Egzamina uzupełniające" Kraków, Karmelicka 46,** III p. (od godz. 2—4 popołudniu).

Jedyna polska nieszkodliwa farba do użytku domowego

„PALATYN"

farbuje materye wełniane, płótna, jedwab i t. d.

Do nabycia u firmy

REIMISKA, KRAKÓW, RYNEK A-B

Dla kupców znaczny opust.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).